

# NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sobota, dnia 28 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wiersz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.

Łódź, 28 listopada.

Dziesiątki lat ubiegłych przygotowywał się odwieczny wróg słowiańszczyzny, nienasycony w swej zachłanności, do rozszerzenia swych podbojów, do narzucenia Europie hegemonji pruskiej.

Dzisiaj na rozległych przestrzeniach przyszło do tytanicznej walki z pangermanizmem, do wycięcia tego raka, zagrażającego rozwojowi idei humanistycznych i szerzeniu się prawdziwej cywilizacji i kultury.

W bojach, które koalicyjna Europa toczy przeciwko rozwielnionemu i pełnemu pychy prusactwu, zmuszony jest przyjąć udział i naród polski. Bieg wypadków wplata go w koło tych straszliwych tytanicznych zapasów.

Dwudziestoczworo-miljonowy naród polski, którego karty historii zapewnione są bohaterскими czynami przodków, wiernie zawsze służył sztandarowi wolności, walcząc przeciwko brutalnej przemocy.

Prusy, za pomocą ognia i miecza, lub podstępnych intryg dyplomatycznych zdawna już dokładały wszelkich usiłowań, by na zawsze pogrzebać sprawę polską.

Nie udało im się to jednak! Naród, posiadający piękne tradycje historyczne, posiadający energję żywotną i gorące, pełne poświęceń umiłowanie swej ziemi — zginąć nie może!

Przyszła chwila odwetu, za lata krzywd i prześladowań.

Zniszczone, ogarnięte przez pożar wojny niwy polskie na całym lewym brzegu Wisły. Dziesiątki tysięcy rodzin niedawno jeszcze zamieszkałych — dziś nędzarzami — mimo nieszczęścia te jednak, naród polski w piekielnym pojedynku dziesiątków tysięcy dział widzi jutrznię odrodzenia.

W ogniu łun pożarnych, na zgłiszczach miast i wsi polskich, od Prus Wschodnich aż do Krakowa, na mogiłach tysięcy poległych, powstała rzekomo pogrzebana sprawa polska.

Rosja, według słów Wodza Naczelnego, „idzie ku Polsce z sercem otwartym i z wyciągniętą braterską dłoń, pewna, iż miecz, który razit

wroga pod Grunwaldem, rdzą się nie pokrył”.

Pół miliona Polaków walczy przeciwko wspólnemu wrogowi w szeregach rosyjskich. Miljony całe z niecierpliwością, lecz z zupełną wiarą i przekonaniem czekają „ziszczczenia marzeń przodków swoich”, z niecierpliwością wyczekują chwili wyzwolenia.

Naród, który przez wieki był niezdobytą ostoją narodów słowiańskich przed napaściami teutonów, nie da się oślnić fałszywymi obietnicami krzyżaka i ufa święcie szczeroci zapewnieniom Wodza Naczelnego.

Trzeźwość polityczna była nam wskaźnikiem w tych ciężkich chwilach.

Umilkły właśnie i spory partyjne — naród cały zjednoczony, dał wymowny dowód swej niezachwianej woli, a tą jest niedopuszczenie do supremacji rasy germańskiej nad słowiańską.

Potężna duchem, z hasłem zjednoczenia i usamodzielnienia, Polska musi zająć określone stanowisko w przyszłości.

Pamiętać nam tylko należy, że gdziekolwiek staną słupy graniczne po pożodze wojennej, nowe ziemie powtórnie zdobywać trzeba będzie pracą, należy zatem już dzisiaj przygotowywać się do przyszłego życia narodu.

Po zgnębieniu furji teutońskiej, która dla zapewnienia sobie przewagi gotowa zawsze zmiadzić nie tylko wrogów, lecz i przyjaciół bez różnicy, nastąpi zjednoczenie ziem polskich, które jest hasłem doby dzisiejszej nie tylko dla nas, lecz i dla całej Europy koalicyjnej, która je jako sprawiedliwy postulat podniosła.

Na bezimienny apel Prus — Polska odpowiedziała wzgardliwym milczeniem, na pełne męskiej siły wezwanie Rosji — Polska odpowiedziała serdecznym porzywem.

Wśród mocowania się potęg światowych, pamiętajmy o tem co dla nas jest najdroższem, pamiętajmy że nie ma żadnych zobowiązań, okrom obowiązku przed sumieniem narodu.

Bądźmy w pogotowiu!

## Łcha aresztowania postów. Z Poznańskiego.

„Kołokoł” donosi:

„Dn. 21 b. m. w siedzibie Dumy odbyła się narada obecnych w Piotrogradzie członków Dumy, którzy omawiali sprawy związane z lazaretem Dumy oraz sprawę przyczyn aresztowania 5 członków Dumy z frakcji S.-D.

„Wszyscy obecni na tej prywatnej naradzie członkowie Dumy uznali, że z prawnego punktu widzenia niema żadnych podstaw do protestowania przeciw temu aresztowaniu, ponieważ ono prawnie jest zupełnie prawidłowe.

Dla zbadania przyczyn aresztowania postawiono dwa projekty: albo posłać deputację do prezesa rady ministrów Goremykina, lub prosić samego prezesa Dumy Rodziankę, by zbadat te przyczyny.

„Ponieważ jednak zebranie miało czysto prywatny charakter — kończy „Kołokoł” — więc wyrażono zdanie, że niewłaściwem byłoby uchwalanie jakiegokolwiek rezolucji.

„Zebranie się na to zgodziło”.

## Panika w Krakowie.

„Odes. Now.” donoszą: Rozpoczęty jeszcze 2 b. m. odwrót austro-niemieckich wojsk na całym froncie po zawiadnięciu przez wojska rosyjskie Sandomierzem i zajęciu innych wzmocnionych pozycji nad Sanem w okręgu Nisko — Ulanów — Rudnik, spowodowało cały szereg zamieszkań i zamęt wśród wojsk i znajdujących się w pobliżu Krakowa generałów, gdzie trzeci już dzień panuje niesłychana panika.

Zaczęto się od tego, że odwołano z Krakowa, stojące tam garnizonem wojska niemieckie, a w Krakowie zostali tylko austriacy. Odejście wojsk niemieckich wraz z nadejściem do miasta wieści o rozpoczętym odwrócie, wywołały w mieście straszny rwetes i trwogę.

Dzieci i kobiet w mieście niema. Zaczęły się aresztowania „moskalofiliów” podejrzanych o sympatje dla Rosjan.

Stare, polskie miasto przed kilku miesiącami jeszcze kwitające i pełne życia, przedstawia obecnie smutny widok. Miasto jest literalnie wymarłe.

Na ulicach nie widać żywej duszy. Z pustych, opuszczonych przez mieszkańców domów, zieją otwarte bramy. Teatry i restauracje zamknięte.

Ceny na środki żywności nie słychanie wysokie. Dość powiedziec że kilogram chleba kosztuje ko-

„Słowo Polskie” podaje, co następuje:

W Poznaniu rząd niemiecki zwrócił się do postów polskich, aby wydali odezwę do ludności polskiej, zapowiadającą Polakom w dzielnicy pruskiej swobodę w razie zwycięstwa Niemiec. Polacy odpowiedzieli, że zanim o tem będzie mowa, niechaj naprzód rząd znieśnie prawa wyjątkowe, zastosowane względem Polaków. Na to nastąpiła wykrętna odpowiedź, że rękojmią tych przyszłych swobód jest już mianowanie ks. biskupa Likowskiego arcybiskupem, a przytem dodano, że w odezwie biskupa Likowskiego, wydanej w sierpniu, był ustęp o ustąpieniu niemieckim, świadomo, z wolą rządu umieszczony.

Postowie wiedzieli jednak, że ta ostatnia okoliczność jest zmyślona, bo ks. Likowski umieszczył ten ustęp bez wiedzy rządu i ściągając z tego powodu na siebie niezadowolenie.

A co do nominacji odpowiedziano, że nie można brać serio za ustępstwo polityczne nadanie tytułu starcowi 78-letniemu, który faktycznie sprawował już obowiązki arcybiskupa. Po tej rozmowie zapanowało milczenie i odtąd rząd nie porozumiewał się więcej z Polakami.

## Na marginesie.

### „Wiosna idzie”.

Dla handlowego świata Łódź dla niezliczonego legjonu ludzi przedsiębiorczych, tych „ruchliwych” — były to dni straszne, chwile okropne...

Trzeba było siedzieć w domu spokojnie, w każdym zaś razie „tkwić” w mieście — bez ruchu, bez czynu, bez wcielania pomysłów w popłatną rzeczywistość.

A właśnie, — jak na złość — w tym czasie wyłaniały się z mózgu najpojętniejsze interesy, najfortunniejsze kombinacje, najdowcipniejsze imprezy handlowe.

Wszystko to na nic. Nad miastem Mars panował niepodzielnie, nakazując Merkuremu poddać się z cichą rezygnacją komendzie Morfeusza.

Lecz oto — sytuacja się zmieniła. Wypogodziło się niebo. Mars załatwił się z Łodzią i gotów lada chwila oddać ją prawowitemu jej dzierżawcy — Merkuremu, którego sługi wyłazą z pod pierzyn i kolder i zaczęją szukać żeru.

Ach, ileż przestrzeni wolnej otwiera się przed naszymi przedsiębiorczymi łodzianami — dla pejsiesz-nego zaspokajania potrzeb miasta

**Teatr TALIA**

Lizyńska 12.

Bilety sprzedaje księgarnia p. Gos-  
tomskiego (Roszkowskiego) a w dniu  
przedstawienia kasa teatru od 10-jej  
rano**POLSCY ARTYSTYCI**  
Z ŁÓDZKIW niedzielę d. 29 b. m. o godz. 4 p. p.  
Tylko jedno przedstawienie.**„WOZ DRZYMAŁY“**Obraz dramatyczny w 3-ech odsłonach,  
z prologiem J. RĄCZKOWSKIEGO.**„Amnestja“** Epilog dramatyczny  
H. Hejermansa.i ludności! Jak piękna perspektywa  
dla różnych dostaw, podwozu, wy-  
wozu, wymiany... He cud-  
nych horoskopów pracy, kombinacji,  
geszeftu, zarobku! Jakie wonne  
pole dla sztucznej spekulacji...Ożywia się „ruchliwy“ element...  
Bada drogi, środki i sposoby kombi-  
nacji i połączeń z otaczającym światem,  
— obserwuje i oblicza „czego  
tu brak najbardziej“, — a co się da  
spieniężyć najrychlej...Jeszcze jedno leniwe przeciągnięcie  
ramion aż po łopatki, ostatnie  
otrząśnięcie się po bezwzględnie utra-  
conej dekadzie dni trwożliwie prze-  
spanych, — i do budzącej się wiosny  
ruchu handlowego też ramiona wielo-  
tysięczne wyciągają się z poządlivo-  
ścią.

Wiosna idzie...

„Messieurs, faites vos jeux!“

Do pracy, łodzianie, interes już  
na was czeka! (x)**Ewakuacja.**Przybyli do Łodzi w przejeździe  
jeden z lekarzy, opisuje nam nader  
ciekawy obrazek ewakuacji umysto-  
wo-chorych z zakładu w Tworkach,  
w której brał czynny udział.W dniu tym lekarze zakładu w  
Tworkach przeżyli bardzo ciężkie  
chwile. Przed bitwą nie zdołano  
przeprowadzić umystowo-chorych, to  
też gdy rozpoczęła się straszna bitwa  
w pobliżu Komorowie i Pruszkow-  
wie, w zakładzie, wśród obłąkanych,  
odbywały się rozdzierające sceny.Pod osłoną artylerji szła ku  
Tworkom piechota rosyjska, podczas  
gdy od strony Włoch padał na po-  
zycie niemieckie deszcz ołowiu i że-  
laza. Szrapnele i granaty niemieckie  
spadały w obrębie lecznicy tworkow-  
skiej. Wówczas jeden z lekarzy sto-  
jących przy oknie raniony został od-  
łamkiem szrapnela, który wyrwał ra-  
mę okienną i połamał na drzazgi  
drzewo rosnące przed oknem. Gdy  
szrapnele poczęły padać jeden za dru-  
gim przeprowadzono obłąkanych do  
piwnic.Po chwili Tworki zajęli rosjanie  
i wówczas lekarze postanowili prze-  
wieźć chorych do Warszawy. Było  
to bardzo ciężkie zadanie! Największy  
kłopot sprawiali furjaci, których trzeba  
było prosić, aby poszli pieszo do  
Warszawy. Skreślono naprędce z prze-  
ścieradeł długą linię i kazano furja-tom trzymać się jej mocno, ostrzega-  
jąc, że kto puści się tej liny zaraz w  
niego trafi kula niemiecka.Był to niezwykły obrazek. Długi  
sznur ludzi o błędnym wzroku, wy-  
straszonych, ścisnął w rękach linę  
i kroczył wolno jeden za drugim.  
Przestrach i instynkt samoobrony  
trzymały ich w posuszeństwie. Trud-  
niejsza jednak sprawa była z kobie-  
tami furjatkami.Zezwierzęcone, dzikie, straszne,  
rzucali się na dozorczyńnię i konwo-  
jujących żołnierzy, przeklinały, pluły  
na nich, a skradając się niezrażenie  
rzucali się do twarzy żołnierzy dra-  
pały ich lub zniecałka szczypały.  
Żołnierze, którym zabroniono być  
obłąkanych z trudem odpierali ich  
napaści, powtarzając że to gorsi wro-  
gowie niż Niemcy.Przeraźliwym piskom i krzykom  
furjatek, denerwujących spokojnie  
kroczących furjatek, wtórowała pie-  
kielna muzyka armat, trzask pękają-  
cych w oddali szrapneli i grzechot  
salw karabinowych.Czas naglił, gdyż droga do War-  
szawy mogła być odcięta, a ten nie-  
zwykły pochód stawał się coraz  
trudniejszy, coraz uciążliwszy.Dotarło wreszcie do stacji kole-  
jowej gdzie umieszczono wszystkich  
obłąkanych w wagonach i szczęśli-  
wie przewieziono do Warszawy. (f)**Feljetonik.****„Szach perski“.**— Dokąd pan idziesz właści-  
wie? — usłyszałem za sobą głos ener-  
giczny.Pośpiesznie odwróciłem głowę  
i przy słabym świetle latarni ulicz-  
nej dostrzegłem nieznanego sobie męż-  
czyznę, w palcie z barankowym kołnier-  
zem, w futrzanej na głowie czapce.  
Nieznajomy, oparłszy się na lasce,  
małemi, szybko latającymi, oczkami  
bacznie się we mnie wpatrywał.— Co pan sobie zyczy? — spy-  
tałem ze zdziwieniem.

— Jakto?... Pan mnie nie poznaje?

— Nie...

— Ja jestem szachem perskim,  
ale teraz bez zajęcia... Pan wiesz —  
fabryki stoja...

Zgłupiałem!

— Szach perski?

I uściskawszy go, zawróciłem z  
miejsca. Serce biło mi wprawdzie  
przyśpieszonym tętnem; ostatecznie  
wszystko mi było jedno, byłem dużo  
swobodniejszy, nie mając chłopca  
przy sobie.Ciężko już było zupełnie, gdy  
wchodził do Villeneuve. Posuwałem  
się krok za krokiem, z trudnością  
rozdzielając przedmioty. Miasto mia-  
ło jednak wygląd spokojny, a dom  
mój stał na swoim miejscu. We  
mgle zauważyłem, w oddali, na dro-  
dze czarny szpaler. To prusacy sta-  
wali się do apełu. Najlepsza spo-  
sobność, aby w domu nikogo nie  
znaleźć. Przesuwając się wzdłuż  
ogrodzeń, spostrzegłem w podwórzu  
ojca Jacquot'a. Widocznie nic jeszcze  
nie spospirzeżono. Idąc ciągle po  
omacku, wchodziłem do domu, docie-  
ram do suterenu i znajduję mego  
prusaka w tem samym miejscu pod  
trocinami; już nawet dwa wielkie  
szczyry gospodarowały przy jego pi-  
kelhaubie. Szczególnego doznałem  
uczucia na ten widok. Przez chwilę  
sądziłem że nieboszczyk wraca do  
życia... ale nie! głowa jego była bez-  
władna, ciężka i zimna. Przyczai-  
wszy się w kącie, czekałem, aż żoł-  
nierze usną, chciałem bowiem wtedy  
wynieść trupa z mego domu i wrzu-  
cić go do Sekwan y. Nie wiem, czy  
to bliższe sąsiedztwo śmierci tak  
na mnie oddziaływało, że powrót ru-Nieznajomy spojrzął na mnie  
szczególnym wzrokiem.— A dzieci pańskie zdrowe?  
— Nie kpij pan, — odrzekłem, —  
nie jestem żonaty...— Cóż z tego?... He, he, he...  
A najważniejsze to, że głód w Łodzi  
zażegnany... Dwa wagony świń wiozą  
z Warszawy za pośpiesznym frach-  
tem.— Figlarz z pana, — odrzekłem,  
nie wiedząc co myśleć o dziwnym  
zachowaniu się nieznajomego.— Tak pan sądzisz... Być może...  
Czasami to jestem wesół, niekiedy  
zato rzucam się na ludzi i kąsam,  
zupełnie jak pies... Komiczne, co?— No tak, niebardzo, — szepną-  
łem, cofając się mimowoli.— He, he, he... A wiesz pan — po-  
gniewałem się z Bogiem i od paru  
dni weale z Nim nie rozmawiam...

— Czy być może!

— Ależ tak... No, bo sam pan  
powiedz, czy to się godzi depuścić  
do takiej wojny...

— Tak, zapewne...

— No, widzisz pan...

Obejrzał się wokoło niespokojnie,  
otrząpiał palto, wreszcie spojrzął na  
mnie jednym okiem, lecz zamknął je  
zaraz, a otworzył drugie i, powtó-  
rzywszy ten eksperyment kilka razy,  
uśmiechnął się chytrze i spytał:

— A co, umiesz pan tak?

— Nie umiem...

— To bądź pan zdrow! A gdy-  
byś pan spotkał Łysego, pan wiesz,  
tego psa dozorcy Szymona, to mu się  
kianiaj odemnie...— Dobrze... Ale powiedz mi je-  
szcze, panie szachu perski, skąd obe-  
cnie idziesz?Nieznajomy pochylił się ku mnie  
i spojrzął mi w oczy przenikliwie.— Z Kochanówki... W ostatnich  
dniach zbyt tam było... głośno, a ja,  
wiedz pan o tem, nie znoszę hałasu...

Skłonił się i odszedł z powagą.

Henryk St...ski.

**Z chwili.**Wczoraj po południu przywie-  
ziono do Łodzi samolot niemiecki  
systemu Fahrmana, pochwycony w  
okolicach naszego miasta. Lotnik  
niemiecki z pasażerem oficerem zostali  
zabici podczas obrony.Z rozporządzenia władz delego-  
wano policję łódzką powiatową z po-  
licmajstrem Czestochowy p. Uthof-  
fem na czele w okolice Łodzi, w ce-  
lu pochowania trupów niemieckich  
żołnierzy, poległych w ostatnich  
walkach.Wczoraj w okolicach miasta  
aresztowano dwóch szpiegów nie-  
mieckich, których pod silną eskortą  
odstawiono do komendantury.Za pierwsze trzy miesiące wojny  
straty Austro-Węgier wynoszą, wed-  
ług komunikatu urzędowego, 900 ty-  
sięcy ludzi, co stanowi 27 proc. całej  
armji austriackiej.Z liczby zaś 70 tysięcy oficerów  
ubyło 19 tysięcy.**Kronika.**— (h) **Rozkaz komendanta  
miasta.** Wczoraj komendant mia-  
sta nadesłał do C. K. M. O. rozkaz  
następującej treści:1) wszyscy właściciele domów i  
ich rządcy winni do godz. 12 w po-  
łudnie 15 (28) listopada dostarczyć  
za pośrednictwem prezesa Mil. cji O-  
bywatelskiej dane o zamieszkałych  
w ich domach żołnierzach, nawet  
tymczasowo znajdujących się, ze  
wskazaniem nazwiska, imienia i czę-  
ści wojsk, jak również i o stanie ich  
zdrowia (chory, ranny lub zdrowy);2) właściciele domów, winni w  
ukrywaniu żołnierzy, karani będą  
grzywną do 3,000 rb.;3) właściciele domów lub też  
rządcy winni obwieścić wszystkim  
żołnierzom, mogącym chodzić o wła-  
snej sile, że 15 (28) b. m., winni oni  
zgłosić się na Wodny Rynek o godz.  
12 w południe i że ci, którzy nie  
stawią się w oznaczonym czasie be-  
dą oddani pod sąd wojenny za nie-  
wypełnienie rozkazu władzy;4) zabrania się wszystkim wła-  
ścicielom domów wpuszczać na pod-  
wórce domu zdrowych żołnierzy pod  
karą 3,000 rb.Podpisano: Komendant miasta  
pułkownik von Baumgarten.— (t) **Z Banku handlowego  
łódzkiego.** Niektóre czynności, ja-  
ko to wydawanie pieniędzy z kase-  
tek, przekazów i inne, wznowiono  
w banku.Ilość godzin pracy ograniczono  
do dwóch, mianowicie od 10 do 12  
w południe, większa bowiem część  
urzędników wyżej wspomnianej in-  
stytucji zajęta jest pracą przy ran-  
nych.— (r) **Szpital polsko-ame-  
rykański.** Inicjatywę i organiza-  
cję szpitala polsko-amerykańskiego  
w Warszawie na czas wojny podjęli  
pp.: Jerzy Sosnowski i Witold Fuchs,  
wicekonsul amerykański, zwróciwszy

ALFONS DAUDET.

**Prusak  
Belizarjusza.**Opowiadanie z wojny francusko-pruskiej  
1870—1871.

(Dokończenie.)

Raz nawet wyraźnie słyszałem  
tentent pedzającego konia; achi! sądzi-  
łem, że padnę z przerażenia. Jednak-  
żo już za miastem oprzytomniałem:  
zupełnie. Saint Denis było pełne lu-  
dzi. Nie było obawy, żeby nas zło-  
wiono w tłumie. Wtedy dopiero po-  
myślałem o naszej zagrodzie. Dem  
nasz będzie napewno podpalony, sko-  
ro tylko prusacy odnajdą w nim za-  
bitego towarzysza, podejrzanie zaś  
mogło spaść na najbliższego sąsiada  
Jacquot'a, jedyne francuza w oko-  
licy. Taki sposób ocalenia siebie nie  
był, doprawdy zaszczytny.Powiniennem być uprzątnąć go  
choć... W miarę jak zbliżałem się  
do Paryża, myśli ta prześladowała  
mnie coraz bardziej. Dręczyło mnie  
to, że zostawiłem prusaka w piwnicy.  
To też przy wale miejskim już nie  
wytrzymałem:— Idź naprzód! — mówię do mal-  
ca. — Mam jeszcze w Saint-Denis coś  
do załatwiania.Sądziłem, że nigdy nie zdołam go  
dosięgnąć. Nagle na środku ulicy  
wydało mi się, że ktoś śpieszy za  
mną. Odwracam się. Niema nikogo...  
To księżyc wschodził... Mówię sobie  
tedy w duchu:— Baczność, niebawem szyl-  
dach będzie strzelał!Na dobitkę, poziom wody w  
Sekwanie był niski. Gdybym mój  
ciężar zsunął z brzegu, zanurzyłby  
się jak w miednicy... Wchodzę, po-  
suwam się... woda wciąż płytka... W  
końcu jużem dalej iść nie mógł.  
Członki mi zdrętwiały. Kiedy już  
wydało mi się, że się dość posuna-  
łem naprzód, puściłem mój ciężar...  
Ruszał sobie. Ale on pozostaje na  
miejscu. Nie ma sposobu pchnąć go  
dalej... Na szczęście powiał wiatr ze  
wschodu, woda w rzece nieco się u-  
niosła i uczułem, że Machabeusz po-  
maleńku odpływa.— Szczęśliwej podróży!  
Wyknąłem trochę wody i powró-  
ciłem na brzeg.Kiedy przechodziłem z powro-  
tem przez most w Villeneuve, ujrza-  
łem pośrodku Sekwany coś czarnego.  
Zdaleka wyglądało to jak mała łód-  
ka. Był to mój prusak, płynący z  
biegiem wody ku Argenteuil.

O jakim ciężki był ten rozbójnik!





gią w tym celu o środki pieniężne do znanego działacza polskiego w Chicago p. Jana Smulskiego, który wraz z żoną zebrał wśród tamtejszych Polaków potrzebną sumę i przesiał ją do Warszawy.

Nowy szpital na zasadzie konwencji międzynarodowej wszedł pod bezpośrednie zawiadywanie centralnych władz Czerwonego Krzyża, korzystając ze wszystkich jego przywilejów.

**(x) Wędrownie fabryki.**—Pisma warszawskie donoszą, że z powodu trudności w przewożeniu wyrobów manufaktury z Łodzi do Cesarstwa, niektórzy przemysłowcy Łódzcy, w obawie utracenia rynków zbytu, urządzają nowe fabryki na południu Rosji.

Jedno z pism dodaje, że naprz. akc. tow. J. K. Poznańskiego „otwiera” fabrykę w Ekaterynostawiu, zaś akc. tow. Karola Scheiblera — w Jużowce. Gazeta warszawska nadmienia, że „robotników, majstrów i maszyniści przewieziono z Łodzi”.

Informacje te są, oczywiście, zupełnie mylne, jak w swoim czasie krążąca pogłoska o przeniesieniu zarządów fabryk łódzkich towarzystw akcyjnych—do Moskwy, była również bezzasadna.

Prawdą jest, iż Łódzcy robotnicy, wykwalifikowani w pracy metalurgicznej, znaleźli zajęcie w pokrewnych zakładach na południu Rosji. W ten sposób ulokowano tam parę tysięcy ludzi.

Faktem jest również i to, że niektórzy fabrykanci Łódzcy, którzy podjęli się terminowych dostaw niektórych artykułów i mimo wojny muszą zobowiązania swe wypełnić, — odstąpili te zamówienia fabrykantom w okręgu moskiewskim, iwanowo-woznienskim i in.

**(o) Z Komitetu opałowego.** Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu opałowego, pod przewodnictwem p. A. Stamirowskiego, odczytano bilans sprzedaży i bezpłatnego rozdawnictwa drzewa, od chwili rozpoczęcia wyrębu w lesie mielejskim do 14 listopada r. b.

Bilans ten wykazuje, że wydano drzewa: sekcji sanitarno-szpitalnej na sumę zł. 3.096, sekcji szkolnej na zł. 132, głównemu Komitetowi Obywatelskiemu dla wojsk i szpitali wojskowych za zł. 1.117, wreszcie Komitetowi niesienia pomocy biednym dla bezpłatnego rozdawnictwa na sumę zł. 3.117, wreszcie Komitetowi niesienia pomocy biednym dla bezpłatnego rozdawnictwa na sumę zł. 30.883 kop. 20.

Osobom prywatnym sprzedano drzewa za zł. 4.588. Przy wyrębie lasu mielejskiego zatrudnionych było do 400 ludzi bez zajęcia, którym Komitet wypłacił za cały czas zł. 4.588 kop. 75.

**(h) Przepustki na wyjazd.** Wyjazd z Łodzi do Zgierza, Konstantynowa, Aleksandrowa i Brzezina dozwolony jest tylko za przepustką komendanta.

**(t) Zamówienia dla wojska.** Intendentura warszawska zamówiła u fabrykantów łódzkich znaczną ilość wyrobów bawełnianych, znajdujących się na składzie. W dniu wczorajszym kilkadziesiąt podwód z towarami przeciągnięto przez nasze miasto kierując się do Warszawy.

**(h) Moratorium.** Jak nas informują sery kompetentne moratorium nie dotyczy wcale spraw ubezpieczeniowych, w jakiej by one formie nie były.

**(h) Podział szpitali.**—Z rozporządzenia głównego pełnomocnika rosyjskiego Czerwonego Krzyża szpitale łódzkie podzielone zostały na cztery kategorie.

**(h) Dla bezdomnych i głodnych.** Zorganizowane przez grono ludzi dobrej woli kuchnie bezpłatne dla bezdomnych i głodnych zaczęły już funkcjonować. Kuchnie te mieszczą się przy ul. Długiej nr. 45 i Cegielnianej nr. 63. Główna kuch-

nia mieścić się będzie przy ul. Średniej nr. 46 i zaczęła funkcjonować w najbliższym czasie. Każda z kuchni wydaje dziennie po 1.500 obiadów. Obiad składa się z gorącej zupy i kawałka chleba.

**(h) Pierwszy pociąg.** Wczoraj odeszły pierwsze pociągi wojskowe do Warszawy. Jednocześnie przywieziono do Łodzi kilka wagonów z żywnością.

**(h) Gdzie logika.** Według cennika, wydane go przez C. K. M. O. kwarta nafty sprzedawana ma być po 17 kop. Onegdaj w IV dzielnicy Milicja sprzedawała milicjantom naftę po 20 kop. Czyżby i milicja handlowała już na zwykłą?

**(o) Z Kuratorium Obywatelskiego.** Wczoraj w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie specjalnego urzędu, mającego pieczęć nad rodzinami rezerwistów, na którym ustanowiono wysokość racji żywnościowej dla osób, korzystających z prawa do zasiłku skarbowego.

Wysokość racji za miesiąc września dla osoby dorosłej określono na zł. 4 kop. 66, na październik na zł. 5 kop. 25, na listopad na zł. 7 kop. 04, razem na zł. 16 kop. 95; dla dziecka w wieku mniej niż 5 lat, na zł. 8 kop. 47 i pół. Według obliczeń, ogólna suma zapomóg za ubiegłe 3 miesiące wyniesie zł. 633.250, o wyasygnowanie której Kuratorium Obywatelskie zwróciło się do gubernatora piotrkowskiego.

Kuratorium spodziewa się, iż w przyszłym tygodniu pozyska potrzebny fundusz i rozpocznie wypłatę zapomóg rezerwistkom w wyżej określonym stosunku.

**(h) O rekwizycję węgla.** W mieście jak wiadomo brak jest zupełny węgla kamiennego i nadziei na prędkie dostarczenie go do Łodzi niema. Jednakże można by chociaż cokolwiek temu zaradzić. Z Łodzi wysłano wielu obywateli poddanych austriackich i niemieckich, po których zostały choć nie wielkie, ale dość znaczne zapasy węgla. Czyby C. K. M. O. nie mógł zarekwizować tego węgla? tembardziej, że leży on bez użytku.

**(f) Żyto dla Łodzi.** Dzisiaj do Łodzi przywieziono z pod Piotrkowa kilkadziesiąt wozów naładowanych żytem, które będzie zmielone na mąkę w tutejszym młynie parowym.

**(h) Lazaret gminy żydowskiej.** Gmina żydowska otwiera w tych dniach lazaret wojskowy obliczany na tysiąc łózek.

**(o) „Kropla mleka”.** Z powodu braku dowozu mleka do Łodzi—institucja pod nazwą „Kropla mleka” zaledwie w ostatnich dniach października, t. j. 25 i 26 mogła wydać jeszcze 280 litrów mleka sterylizowanego z pozostałego zapasu.

W miesiącu listopadzie „Kropla mleka” zmuszona była, wobec zupełnego wyczerpania się mleka, wydać dzieciom kleiki, aby w ten sposób choć w części zapobiedz niedoli dziecięcej i chorobom, występującym z powodu braku pokarmu i nieodpowiedniego odżywiania.

Na kleiki wydano kaszy orkiszowej 2.049 i jedną osmą funta dla 760 dzieci. Dla ostudzenia kleiku dodawano cukier.

**(t) Kartofle.** Ulicą Miłsza od strony Konstantynowa prawie dzień cały dała mieszkańcy naszego miasta z workami na plecach. Są to szczęśliwcy, którym udało się za cenę 75 kop. za ćwiartkę, zaopatrzyć się w kartofle.

**(o) Dla chorych chronicznych.** Z powodu braku miejsca szpitali ogólnych Główny Komitet Obywatelski, na wniosek komisji sanitarno-szpitalnej—otwiera prowizoryczny szpital dla chorych chronicznych przy ulicy Olgińskiej.

Szpital ten obliczony jest na 75 łózek. Przy szpitalu znajdować się będzie dwóch lekarzy stałych.

Urządzeń szpitala powierzono doktorowi H. Trenknerowi.

**(h) Ceny os makaron włoski** podskoczyły nagle w górę wobec liczego zapotrzebowania produktu tego zamiast mąki.

**(h) Zmienne koleje.** Według otrzymanych tu wiadomości w Kaliszu znajdują się w położeniu

bez wyjścia dyrektor oddziału łódzkiego ryńskiego banku handlowego p. Kroll.

**(r) Czyj rower?** W dniu 25 b. m. milicjanci III dzielnicy odstawili do biura III uczątku (Cegielniana 80) rower znaleziony w bramie domu przy ul. Południowej 42. Rower ten jest do odebrania w biurze III uczątku.

**(f) Z Piotrkowa.** Przybyli w dniu dzisiejszym z Piotrkowa mieszkańcy Łodzi komunikują nam, że panuje tam życie normalne. Cena chleba w Piotrkowie obecnie po 12 kop. za funt.

## Teatr i Sztuka.

### Teatr Zjednoczonych.

W nadchodzącą niedzielę 29 b. m. polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Talia” przy ul. Dzielnej nr. 18 o godz. 4 po poł. dadzą tylko jedno przedstawienie „Wóz Drzymały”—obraz dramatyczny w 3 odsłonach z prologiem J. Rączkowskiego, osnuty na tle wydarzeń w Ks. Poznańskim i „Amnestja”, epilog dramatyczny H. Hejermansa. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Gostomskiego, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano w kasie teatru.

### Bohaterski żołnierz.

Tocząca się obecnie wojna—to wielka kronika bohaterskich czynów, które zakrawają w niektórych wypadkach na bajkę z „Tysiąca i jednej nocy”.

Oto co donoszą francuskie pisma o pewnym żołnierzu belgijskim Sapinie, nagrodzonym krzyżem legji honorowej i orderem Leopolda.

Żołnierz ten, zniszczywszy z ukręca cały oddział Niemców, ochraniających baterję, zdobył wszystkie działa, poczem wziął do niewoli cały podjazd nieprzyjacielski, składający się z czterdziestu ludzi. Oficera, dowodzącego owym oddziałem zastrzelił.

Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak zadokumentowane są te czyny w specjalnych aktach, gdzie mowa również o nagrodach, otrzymanych przez bohatera Sapina.

## W kwaterze głównej ces. Wilhelma.

Z Kopenhagi telegrafują, że przyczyną pośpiesznej ofensywy Niemców na froncie wschodnim są znaczne i bardzo niebezpieczne sprzeciżki pomiędzy ces. Wilhelmem a następcą tronu, którego zdanie poparli inni władcy niemieccy, a szczególnie król saski. Mówią, że ces. Wilhelm, podpisując rozkaz o ofensywie na froncie rosyjskim, powiedział:

— Syn mój pozwala sobie w obecności oficerów głównej kwatery mówić, że ja otrzymałem koronę, a on na nią zasłużył. Niech więc spróbuje.

Rzecz charakterystyczna, że posyłając na front wschodni ostatnie rezerwy swej czarnej gwardji, ces. Wilhelm oświadczył gen. Hindenburgowi:

— Tylko proszę oszczędzać moje ukochane „chrabąszczce majowe”.

Na to generał odpowiedział:

— Nie mogę odpowiadać za mrozy rosyjskie.

## Telegramy.

### Wojna Rosji z Niemcami i Austrią.

#### Bitwy w Król. Polskiem.

##### PIOTROGRÓD (T. A. P.).—Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Bitwa łódzka w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie dla nas.

Wysiłki niemoów są skierowane ku temu, aby ułatwić cofanie się korpusom, które zdołały przedrzeć się w kierunku Brzeziny i które są obecnie zmuszone cofać się do okręgu Strykowa w warunkach bardzo dla siebie niekorzystnych.

## O bitwach w Królestwie Polskiem.

KOPENHAGA. Urzędowo komunikat niemiecki przyznaje, że w Królestwie Polskiem armja rosyjska przeważającymi siłami stawia zacięty opór.

### Na froncie austriackim.

PIOTROGRÓD. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Na froncie austriackim działania nasze w dalszym ciągu mają powodzenie.

W walkach dnia 25 listopada zabrano do niewoli 8.000 austriaków, w tej liczbie dwa pułki z dowódcami i oficerami.

### Wyparcie austriaków.

PIOTROGRÓD. (T. A. P.) Porucznik jednego z konsystujących w Odesie pułków. Dikarew, wtargnął z rotą do środka rozlokowania austriaków pod Mezolabernem i pochwycił do niewoli dowódcę 47-go austriackiego pułku piechoty, 6 oficerów i 150 szeregowców, poczem austriacy na szerokim froncie zaczęli się poddawać wojsku rosyjskiemu. Trzy rot sławnego pułku piechoty pod silnym ogniem austriaków przeszły w brod głębokości po piersi rzekę Rabe, na której płynęła silna kora i wyparły austriaków a okopów.

## Wojna z Turcją.

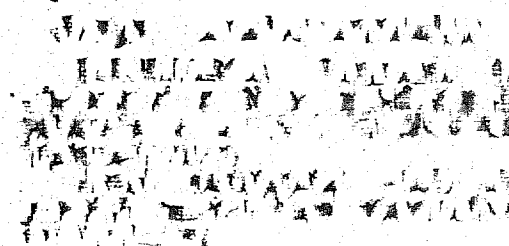
PIOTROGRÓD, (TAP.). Urzędownie. Ze sztabu armji kaukaskiej:

W kierunku Erzerumu ściganie rozbitego przeciwnika ukończono.

W ostatnich dniach nastąpił szereg potyczek na południe od doliny Alaszkerskiej, przyczem rozproszyliśmy znaczne siły kurdów, posiłkowanych tym razem przez regularne wojska tureckie.

W pozostałych oddziałach bez szczególnych zmian.

PIOTROGRÓD, (TAP.). Dowódcami armji tureckiej są:—1-ej jerakijskiej — Dżemal-Basza, 2-ej konstantynopolitańskiej—niemiec Lirman-Basza 3-ej kaukaskiej — Haskan-Izet-Basza, 4-ej syryjskiej—Izet-Basza. — Komendantem Erzerumu mianowano Niemca, Posselda-Baszę.



## Telefon Kraków—Wiedeń.

LWÓW. Zamknięto telefon Kraków—Wiedeń. Nastrój w Krakowie przygnębiający.

### Z frontu zachodniego.

PARYŻ. (PAT) Urzędowo, o godzinie 11 wieczór: „Dzień przeszedł stosunkowo spokojnie. Tylko w kilku miejscach odbywała się walka artyleryjska. Na wyżynie Aragońskiej Niemcy dokonali kilku ataków, które zostały odparte”.

PARYŻ. (PAT) W Paryżu rozpowszechniono kłamliwą pogłoskę o rzekomej ewakuacji przez wojska francuskie kilku miast.

Ludność nie dała wiary tej pogłosce. Władze wojskowe Paryża przedsięwzięły energiczne środki przeciwko rozpowszechnianiu kłamliwych pogłosek.

LONDYN. Biuro prasy stwierdza, że front niemiecki po raz pierw-

szy od początku wojny nastąpiła widoczna pauza w działaniach wojennych spowodowana warunkami atmosferycznymi.

**Bombardowanie Amantville.**

LONDYN. Pod la Bassea odebrano okopy, posunięto się ku Berry au Bac i bombardowano Amantville.

PARYŻ. (PAT.)—W rozkazie do armii wydrukowano pochlebne słowa o brygadzie piechoty morskiej, która wykazała wybitną wytrwałość podczas obrony ważnej pozycji strategicznej.

**Zniszczenie floty niemieckiej.**

KOPENHAGA. Telegramy z Hagi potwierdzają wiadomość że flota angielska zbombardowała w porcie Zebrugge stojącą tamże w pogotowiu flotylę niemieckich statków podwodnych.

**Niemcy pragną pokoju.**

ROTTERDAM. Dzienniki tutejsze zaprzeczają pogłoskom o nieporozumieniach pomiędzy Niemcami a Holandją. — Stosunki pomiędzy obu państwami nie przestają być zupełnie poprawne; na dowód tego „Rotterdamsche Courier“ przytacza wiadomość, że w ostatnich dniach rząd niemiecki zwrócił się z prośbą poufną do rządu holenderskiego, aby zechciał wysłuchać w Waszyngtonie, czy Stany Zjednoczone nie byłyby skłonne wystąpić z akcją pośredniczącą w sprawie pokoju.

**Węgry chcą pokoju.**

PIOTROGROD. Przywódcy stronnictwa węgierskiego niezawisłości wystąpili z żądaniem zawarcia pokoju z Rosją niezależnie od Austrii. Na poufnej naradzie w Budapeszcie obecni byli ministrowie.

**Nowe wojska angielskie.**

WELINGTON. (PAT) Prezes ministrów oświadczył, że napływ rekrutów jest dość znaczny. Zaznaczył on, że na wiosnę rząd angielski zażąda może od swych kolonii nowych kontyngentów wojsk dla zakończenia wojny.

**Przewóz wojsk tureckich.**

ATENY (P. A. T.).—Z Konstantynopola donoszą, że duże sily tureckie przewieziono z Adrijanopola do Trapezundu. W Trapezundzie wojska złupiły sklepy chrześcijańskie i zabiły trzech chrześcijan.

**Pozbawienie godności ks. Szeptyckiego.**

PIOTROGROD. Poruszono sprawę pozbawienia ks. Szeptyckiego ty-

tułu metropolii łuckiego i biskupa kamienieckiego.

**Przygotowanie wojenne Włoch.**

RZYM. (PAT.)—W ministerjum spraw zewnętrznych w obecności ministrów Sonnina i Salandry, naczelnika sztabu generalnego Cadorna, admirała Derewela i ministra marynarki Vialego odbyła się długotrwała narada o przygotowawczych zarządzeniach wojennych.

**Goltz-basza ranny.**

KOPENHAGA. Z Hagi donoszą: Gen. Goltz-basza, mianowany wielkorządcą Belgii, z siedzibą w Brukseli, został ranny podczas ostatniej swej podróży inspekcyjnej, jaką przedsięwziął na terytorium belgijskiem.

**Aresztowanie b. prezesa sejmu fińskiego.**

HELSINGFORS (P. A. T.)—Złożony z urzędu sędziego powiatowego były prezes sejmu Swinchuwud, który nie usłuchał posłownienia generał-gubernatora o złożeniu z urzędu, został aresztowany na rozkaz gubernatora wyborczego i zaprowadzony do więzienia gubernalnego.

**Nowe powołanie pospolitaków.**

PIOTROGROD. (T.A.P.) Ogłoszono imienny Ukaz Najwyższy, w którym rozkazano oprócz powołanych przez Ukazy z dnia 3 S i 30.9 znowu powołać należących do pospolitego ruszenia I kategorii. Liczbę powoływanych lat, powiaty i terminy powołań oznaczył minister wojny.

**Prof. Baudoin-de Courtenay.**

PIOTROGROD. Profesor Baudoin de Courtenay zaczął odsiadywać karę 3-miesięcznego więzienia celkowe go za broszurę o autonomii Polski.

**Echa bomby.**

KOPENHAGA. Na przedstawienie ambasadora amerykańskiego w Berlinie w sprawie bomby rzuconej z aeroplanu niemieckiego w bezpośrednim sąsiedztwie konsulatu amerykańskiego w Warszawie, minister spraw zagranicznych v. Jagow oświadczył, że musi zasięgnąć w tej mierze informacji z głównej kwatery, dodał jednak, że wypadki podobne, aczkolwiek przykre, są nieuniknione i znajdują uzasadnienie w przepisach wojennych.

**Bojkot towarów niemieckich.**

KIJOW (P. A. T.).—W ogarniętych wysokim duchem patriotycznym kołach handlowo-przemysłowych gubernji kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej daje się zauważyć zgodne zjednoczenie na gruncie bojkotu towarów niemieckich i austriackich. W tych

dniach odbędzie się zebranie kupców w celu rozważenia sprawy założenia fabryk i zakładów, które produkowałyby towary, mogące zastąpić niemieckie oraz sprawy szerokiego rozwoju stosunków handlowych z krajami sprzymierzonymi.

**Sprawa Renkiera.**

PIOTROGROD. (TAP.) — Sprawa hr. Renkiera rozpoznawana będzie przez senat w d. 9 grudnia r. b.

**Odgłosy wojny.**

**Jak szpiegowali niemcy.**

„Ranniej Utro“ donosi: Wśród jeńców, wziętych po zatopieniu transportowców tureckich, było kilku oficerów niemieckich.

Gdy przeprowadzano jeńców przez ulice Sewastopola, miejscowi robotnicy portowi w jednym z oficerów niemieckich, leitenancie Lüdkenie, poznali robotnika, który razem z nimi, pod nazwiskiem turka Achmeta, pracował w porcie sewastopolskim. Spostrzegwszy, że robotnicy poznali go, leitenant Lüdken był okropnie skonfundowany i twarz zasłonił rękami.

**Rotschild zrzekł się szlachectwa austriackiego.**

Do „Frankfurter Zeitung“ telegrafują z Wiednia, że Rotschild londyński za pośrednictwem osoby należącej do jednego z mocarstw neutralnych, zwrócił cesarzowi Franciszkowi Józefowi swój patent na baronostwo austriackie, wydany w 1816 roku 25 października, jeszcze jego pradziadowi.

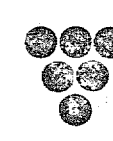
Rotschildowie angielscy mianowani zostali lordami Anglii jeszcze za panowania królowej Wiktorji.

**Wojska japońskie w Egipcie.**

Sympatyzujące z państwami koalicyjnymi nowe włoskie pismo socjalistyczne „Populo d'Italia“, zapewnia, że rząd japoński zwrócił się do Anglii z propozycją wysłania do Egiptu korpusu wojska.

**Rumunja i Włochy z koalicyją.**

Państwa trójporozumienia otrzymały zapewnienie, że operacje Rumunji stosować się będą do kroków wojennych Włoch, które zamierzają odebrać od Austrii prowincje włoskie.



**Najważniejsze wiadomości z dzisiejszego wydania porannego.**

— Według krążących pogłosek ces. Wilhelm stara się uzyskać pośrednictwo, celem zawarcia pokoju.

— W Czechach panuje straszna nędza, wywołana zupełnym brakiem żywności.

— W Portugalji ma być ogłoszony w tych dniach rozkaz mobilizacji.

— Flota włoska opuściła wyspę Rodos, udając się na pełne morze w nieznanym kierunku.

— Wszyscy popisowi II i III kategorii podlegają w tegorocznym poborze wazwaniu do służby wojskowej i jedynie zachowuje bezwzględnie na moc swoją jedynactwo, nawet bez różnicy, czy ojciec ukończył lat 50 i jest zdolnym do pracy lub czy przy życiu pozostaje tylko matka.

**Loterja.**

W drugim dniu ciągnięcia trzeciej klasy 203-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, gówniejsze wygrane padły na następujące numery:

- 3,000 na № 23171.
- 2,000 na № 6942.
- 1,500 na 10663.
- 1,000 na №№ 1187—12700.
- 500 na № 22848.
- 200 na №№ 862, 1298, 6836, 6857, 7098, 7225, 8735, 10062, 12276, 12823, 20567.

- Rb. 50 na nr. 30, 746, 1,048, 1,462, 1,956, 1,980, 3,198, 3,272, 3,542, 5,591, 5,878, 6,570, 6,759, 7,470, 9,258, 9,444, 9,508, 10,446, 10,641, 10,723, 11,381, 11,433, 13,498, 13,523, 14,734, 15,647, 15,698, 15,931, 16,216, 17,070, 17,289, 17,355, 17,925, 19,652, 19,797, 20,092, 20,481, 20,579, 21,559, 21,984, 22,416, 22,599.

**Do Warszawy**

wyjeżdżam we wtorek dnia 1 grudnia. Przyjmuje listy, przesyła i zlecenia.

F. Łapiński  
Długa 72, front I-piętra.

**Drukarnia**  
S. KEDZIERSKIEGO, ul. Andrzeja 17,  
wykonywa: kwitariusze, księgi, druki firmowe i inne po cenach przystępnych.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa  
**Dr. Lewkowicz**  
powrócił.  
Leczenie trypan bez szprycowania. Tel. 35-6.  
Przy syphilisie stosowane prep. „64“ i „914“.

Konstantynowska 12  
obok teatru Selina.  
od 9-11 i od 3-8, dla pań od 5-7  
w niedziele od 9 do 12. Tel. 35-44

**Doktor**  
**W. Dutkiewicz**  
Choroby weneryczne, skórne i mocznicowe. Od 9 do 12 i od 5-8 po południu

Zakład Naukowy  
Marii Pruszyckiej  
Kawowa 10. Tel. № 87-16

**Masazystka**  
z dyplomem Cesarzkiej Akademji medycznej w Piotrogrucie praktykująca 20 lat. przyjmuje: masaż, porody rozwinięcia biustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskrecja zapewniona. Andrzeja № 39 m. 10 od 12-5. Odpowiedzi na listy

**Kołdry**  
do szpitali i lazaretów  
można dostać u H. Halbersztada Piotrkowska 38 w podwórzu. 2941-1  
Przechodząc ze składu J. Kijaka Piotrkowska 71 do składu lamp Ad Bankiera, Piotrkowska 82

**zagubiono portfel**  
z zawartością pieniędzy, uczciwego znalazcę upraszam o łaskawe zwrócenie portfela z zawartością za sowitem wynagrodzeniem w ostatecznym razie o zwrocenie jedynie portfela z bezwartościowymi dla znalazcy notatkami pod adresem Józef Bankier Piotrkowska 82, skład lamp.

**Biała sól**  
po 6 kop za funt dostać można od 8 do 1 po poł. z R. Grabowieckiego, Puławska nr. 18 w podwórzu. Więcej jak 85 funtów nie wydajemy.

**Ogłoszenia drobne:**

- Z jakąkolwiek cenę sprzedam łóżko, otomanę, szafę, tremo, umywalkę, stół, krzesła, kredens, Spacerowa 37-5.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Mroga Dolna, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława Brzezińskiego.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Puozniew, pow. łódzkiego, na imię Wincentego Włodarskiego.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Święcice, pow. piotrkowskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Scharja Karp.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Mariana Domańskiego, oraz portmonetka z pięcioma i etui z biżuterją. Znalazca chce zwrócić biżuterję, zatrzymawszy pieniądze. Piotrkowska 18.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Biernaciec, pow. tureckiego, gub. kaliskiej na imię Józefa Szymańskiego.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Topola, pow. łęczyckiego, na imię Rocha Rydzaka oraz 18 rubli 70 kop. Uczciwy znalazca zechce oddać do administracji „Kurjera“.
- Zaginął paszport, wydany z gminy Plecka Dąbrowa, pow. warszawskiej, na imię Jakóba Jakóbczkiego.
- Zaginął dowód № 118674 Oddziału I-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Znaczniki 41.
- Zaginął 2 świnię. Oprowadzić do: na ul. Srebrna № 144. Jau Awalski.
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hofrichtera, na imię Władysława Stępien.
- Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Józefa Olejnika.
- Zabieram listy do Warszawy i wydawane w piątek o godz. 4. Włodowska № 69 m. 50.
- Zobierz Leonard Marcinak mieszkający przy ul. Ogrodowej 22 poszukuje swego szwagra Franciszka Hofmana rodaka ze wsi Meclina z oca Kazimierza.
- Zabieram listy do Warszawy ulica Włodowska 148, Dominiak u szczytu mańskiej.